

Honza Zamojski | M D R N B D S M

Wernisaż: 30.11.2012 (piątek), godz. 18

Wystawa otwarta w dniach:

1.12.2012 – 27.01.2013

Kuratorka: Lidia Krawczyk

Gdy pojęcie „wystawa” odsyła nas wyłącznie do sklepowych witryn, kurator przychodzi na myśl nadzorcę sądowego, a artysta to dla nas jedynie piosenkarz estradowy, nie wspominając o galerii, która kojarzy się dziś już tylko z handlem – pomysł Honzy Zamojskiego, zatytułowany tajemniczo i perwersyjnie MDRNBDSM, może być nieco ryzykowny.

Lidia Krawczyk: Twój projekt przygotowany dla Bunkra Sztuki, który pokazujemy w ramach *Będzie się Dzieło!* to przewrotna gra z modernizmem, a więc między innymi ze wzniosłością, sterylnością, wyraźnym rozdzieleniem artysty od publiczności, a także rozróżnieniem na producenta i konsumenta. W jaki sposób wchodzisz w relacje z tymi klasycznymi cechami tradycyjnie rozumianej sztuki? Jak je wykorzystujesz i interpretujesz? Czy tytułowe związki oparte na dominacji i poddaństwie są dla Ciebie rzeczywiście aż tak ważne? A może sadyzm i masochizm* wpisujesz raczej do kanonu sztuki wysokiej, od której Ty się odcinasz?

Honza Zamojski: Trudno jest uciec od „klasycznych cech”, ponieważ już sama wystawa w galerii z wszystkimi standardowymi wystawowymi gadżetami, takimi jak tekst kuratorski, wernisaż itp. wpędza mnie w ten klasycyzm. Jednak nie mam z tym problemu, ponieważ idea MDRNBDSM właśnie na tym się opiera. Odsłaniam się, kładę karty na stół i pokazuję widzowi warsztat twórcy-demiurga, który pociąga za sznurki w ramach pewnego systemu, bo moim zadaniem jest tym razem „układanie ciastek”. Uwiązanie oraz dominacja działają natomiast w obu kierunkach: ja czuję się zdominowany i uwiązany, ale również dominuję i uzależniam. Te relacje, których terminologia zaczerpnięta jest z tzw. „kultury niskiej” sprawdzają się doskonale na polu sztuki. I chyba prowadzi to do banalnego wręcz wniosku, że w zasadzie te podziały na „wysokie” i „niskie” są już od dawna nieaktualne. Gra, bo chyba można tak mówić o MDRNBDSM, zaczyna się już na poziomie tytułu. Istotny jest zarówno język, jak i każdy składający się na wystawę element, choć dopiero całość „planszy” ma sens.

Lidia Krawczyk: Na wystawie zobaczymy rzeźby ze słodyczy wykonane specjalnie na Twoje zlecenie,

zrzuty ekranu z uszkodzonych podczas awarii komputera plików, enigmatyczną publikację dotyczącą siły magnetycznego przyciągania (z tekstami Marco Antoniniego) oraz zapętlone wideo – instrukcję budowania wieży z ciastek. Cała przestrzeń Galerii Dolnej będzie jedną wielką instalacją, orkiestrą, w której Ty przyjmujesz rolę dyrygenta. Cały spektakl, jakim jest wystawa (od pierwszych szczegółowych projektów, poprzez zaplecze promocyjne, aż po pracę kuratorską), nadzorujesz z niebywałą maestrią i doświadczeniem. Nie dopuszczasz do siebie innych, chyba, że w roli zleceniobiorcy realizującego Twój pomysł. Na tej wystawie, w niespotykany u Ciebie dotąd sposób, wykorzystujesz nie własne produkty, lecz to, co ktoś zrobił według Twojego projektu. Wykorzystujesz także moją energię, chociaż nie tak łatwo dają się obezwładnić (stąd też ta – dialogiczna – forma tego komunikatu prasowego). Jak się z tym wszystkim czujesz?

Honza Zamojski: To jest moja rutyna, metoda pracy wynikająca z braku zaufania wobec innych ludzi, więc czuję się z tym naturalnie. Projekt dla Bunkra jest o tyle charakterystyczny, że faktycznie większość prac pokazywanych na wystawie nie jest „moja”. Zawłaszczam zero-jedynkowe produkty komputera, energię ludzi tworzących rzeźby ze słodyczy i siłę małych magnesów. Jednak każda z „prac” jest w jakimś sensie ułomna. Ta koślawość wynika z właściwości materii, z której jest zrobiona oraz z cech osobowych „podwykonawców”. Na przykład: magnetyczne rzeźby zawarte w publikacji można ułożyć na nieskończenie wiele sposobów, ale jednocześnie trzeba je budować według wynikających z praw fizyki reguł. One są naładowane dużą energią, a równocześnie bardzo kruche, łatwo zmieniają kształt, w zależności od tego jak ułożą się wektory siły przyciągania. Nie podoba mi się słowo „spektakl”, którego używasz w odniesieniu do wystawy. Z kilku powodów. Po pierwsze zakłada „scenografię”, a po wtóre aktorów. Kontroluję czasoprzestrzeń galerii, to prawda, ale jednocześnie dystansuję się od niej, pozwalając działać w dużej mierze przypadkowi. Scenariusz dobrego spektaklu zakłada jakiś rodzaj zwieńczenia, katharsis, natomiast to jak skomponowana jest przestrzeń MDRNBDSM prowadzi raczej do braku puenty.

Lidia Krawczyk: Czy można pogodzić konceptualizm z artefaktem? Czy dzieło jest sztuką?

Honza Zamojski: Można pogodzić wszystko ze wszystkim.

* Tytuł wystawy jest kompilacją liter pochodzących ze słów modernizm (MDRN) oraz związanie [ang. *bondage*], dyscyplina, sadyzm i masochizm (BDSM).

Honza Zamojski (ur. 1981). Artysta sztuk wizualnych, kurator, redaktor i wydawca. Założyciel wydawnictwa Morava. Studiował w poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Grafiki. Pracuje w sposób kompleksowy.

Laureat wielu nagród i wyróżnień, w tym między innymi: stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Visegrad Artist Residency Programme. Za publikację *Jak jsem potkal dábla* otrzymał w 2011 brązowy medal w konkursie „Najpiękniejsza Książka Świata 2010”, towarzyszącym Międzynarodowym Targom Książki w Lipsku. W tym samym roku został także laureatem Plebiscytu RDK organizowanego przez Program III Polskiego Radia, otrzymując tytuł Kulturyisty Roku. Otrzymał również drugą nagrodę w konkursie „Spojrzenia” organizowanym przez Fundację Deutsche Bank oraz został nominowany w kategorii Sztuki Wizualne do nagrody Paszport Polityki.

W ramach Będzie się Dzieło!

Projekt oraz organizowane w jego ramach wydarzenia są częścią zadania *Otwarta Przestrzeń Sztuki. Edukacja kulturalna w Bunkrze*. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Nowe nabytki zostały zakupione w ramach zadania *Podzielmy się Kolekcją! Rozbudowa kolekcji Bunkra Sztuki*. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego